
Ferdynand Ruszczyć, Jan Bułhak i Uniwersytet Wileński

BEATA K. OBSULEWICZ

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Polska

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-2103-9484>

Ferdynandas Ruszczycas, Janas Bułhakas ir Vilniaus universitetas

Santrauka. Straipsnyje pristatomi asmeniniai santykiai, kurie siejo du iškilus kūrėjus: F. Ruszczycą, tapytoją, rašytoją, Vilniaus krašto meno ir socialinio gyvenimo organizatorių, ir J. Bułhaką, puikaus fotografa, taip pat intriguojantį monografininką ir plunksnos žmogų. Bandoma parodyti, kokią įtaka šie santykiai turėjo ką tik „atkurto“ Vilniaus universiteto veiklai. Analizės pagrindas – F. Ruszczyco dienoraščiai (*Ku Wilnu, W Wilnie*) ir J. Bułhako užrašai (*26 lat z Ruszczycem*, jo parengti F. Ruszczyco pasisakymai *Liść wawrzynu i płatek róży*). Atidžiai skaitomi darbai daug pasakoja apie universiteto misiją ir užduotis, kurios iškilo 1919 m. Straipsnio fone pasirodo Reginos Ruszczycowos asmenybė. Iš išlikusio ir paskelbto (ištraukose) jos susirašinėjimo su vyru galima sužinoti daugybę detalių apie universiteto gyvenimą ir jo žavėjimąsi Vilniumi (nuo Jaunosios Lenkijos epochos iki XX amžiaus 4-ojo dešimtmečio).

Reikšminiai žodžiai: Ferdynand Ruszczyć, Regina Ruszczycowa, Jan Bułhak, Vilnius.

Ferdynand Ruszczyć, Jan Bułhak and the Vilnius University

Summary. The article presents a personal relationship between the two outstanding authors, between F. Ruszczyć, a painter, writer, organizer of artistic and social life in the Vilnius Region and J. Bułhak, an excellent photographer and an intriguing writer. Attempts were made to indicate how this relation was significant to the functioning of the Vilnius University at the beginning of its “renewed” existence. The analyzes were based on the diaries of F. Ruszczyć (“*Ku Wilnu*”, “*W Wilnie*”) and the notes of J. Bułhak (“*26 lat z Ruszczycem*”, “*Liść wawrzynu i płatek róży*”). These works tell us a lot about the mission of the University and tasks that it faced in 1919. Regina Ruszczycowa is mentioned in the article as well. The analysis of her correspondence with Ferdynand Ruszczyć reveals us many details about university life and about her husband fascination with Vilnius.

Keywords: Ferdynand Ruszczyć, Regina Ruszczycowa, Jan Bułhak, Vilnius.

W jubileuszowym roku 2019, przypominającym o 100 latach upływających od odrodzenia Uniwersytetu Wileńskiego, nie można nie wspomnieć dwóch nazwisk ściśle związanych z miastem, o którym nie tylko Józef Piłsudski, ale i wielu ludzi na całym świecie myślało i myśli: „miłe miasto”¹. Ferdynand Ruszczyc – utalentowany malarz, znakomity organizator życia artystycznego, wybitny dydaktyk akademicki – całym życiem udowodnił, że prawdziwe są często cytowane przez niego słowa: „Wilno jest warte życia!”², a opublikowane jego zapiski dziennikowe mają wiele mówiące tytuły: *Ku Wilnu*³ i *W Wilnie*⁴. Dla Jana Bułhaka – mistrza fotografii polskiej i litewskiej, założyciela Fotoklubu Wileńskiego⁵ – miasto nad Wilią wraz z bliższym i dalszym jego otoczeniem stało się miejscem rozwoju i punktem odniesienia w całym pracowitym życiu. Problem rodzi się wówczas, gdy dochodzi do wyboru najlepszej soczewki, która pozwalałaby najtrafniej scharakteryzować związki malarza i fotografa zrodzone we wspólnych latach wileńskich. Jest ich tak wiele, że wnikliwe i precyzyjne ich przedstawienie znacznie przekracza rozmiary szkicu, domaga się co najmniej rozmiaru monograficznego.

Można jednak mówić o wkładzie, który w życie kulturalne i naukowe grodu nad Wilią wnieśli Ruszczyc i Bułhak – jako czynni tego życia organizatorzy i uczestnicy przez ponad trzy dekady pierwszej połowy XX w. Można wskazywać ślady, które pozostawili po sobie w architekturze i topografii Wilna. Można wspominać o obiektach, które dzięki ich staraniom odzyskały należne im miejsce na mapie historii polskiej literatury, choćby o próbach upamiętnienia Mickiewicza i Słowackiego w przestrzeni wileńskiej – od realizacji teatralnej ich dramatów po wkład w ostateczny kształt pomników wieszczów i tablic im poświęconych. Można mówić o ikonosferze i audiosferze międzywojennego Wilna, wykreowanej wspólnymi siłami Ruszczyca i Bułhaka. Można próbować przedstawić fenomen uroczystości masowych, integrujących wilnian z przestrzenią i tradycją miasta, które doszły do skutku dzięki ich determinacji i talentowi twórczemu. Można wreszcie

1 Zob. K. A. Abramowicz, *Wilno – Marszałka miłe miasto*, wersja internetowa: <http://archiwa.pilsudski.org/dokument.php?nonav=0&nrrar=701&nrrzesp=1&sygn=137&handle=701.180/4703> [dostęp: 15 08 2020].

2 J. Bułhak, *Dwadzieścia sześć lat z Ruszczycem*, Wilno 1939, s. 142.

3 F. Ruszczyc, *Dziennik*, cz. I: *Ku Wilnu*, wybór, układ, opracowanie i wstęp E. Ruszczyca, Warszawa 1994.

4 F. Ruszczyc, *Dziennik*, cz. II: *W Wilnie 1919-1932*, wybór, układ, opracowanie i wstęp i posłowie E. Ruszczyca, Warszawa 1996.

5 Zob. <http://www.foto-info.pl/historia-fotografii-czytelnia-174/342-fotoklub-wileski.html> [dostęp: 15 08 2020].

skupić się na podobnych gustach estetycznych obu artystów, nie tylko tych związanych z pikturalizmem, o fascynacji sztuką ludową szeroko pojętej Wileńszczyzny, o zachwycie nad miejscowym pejzażem (który urastał do rangi symbolu), o poszukiwaniach *genius loci* drugiej stolicy Jagiellonów, o lokalnym patriotyzmie, któremu każdy z nich dawał świadectwo tak wobec swoich, jak i obcych (z Warszawy, Krakowa, reszty świata). To pierwsze z brzegu zagadnienia z długiej i frapującej listy tematów, o których już wiele cennych uwag sformułowano⁶, ale na pewno jeszcze nie wszystkie i na pewno nie w dostatecznie syntetycznej formie.

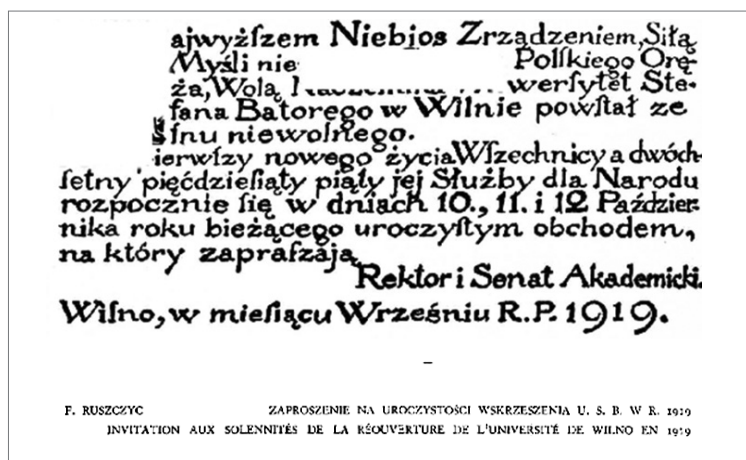
Z motywowanym koniecznością żalem zostawić więc należy powyższe zagadnienia, ograniczając się w niniejszym studium do punktowego narysowania związków Ferdynanda Ruszczyca i Jana Bułhaka z odradzającą się wileńską Alma Mater. Spośród ogromnej ilości przekazów, zawartych w publikacjach prasowych tworzonych na bieżąco, a także zachowanych w formie wspomnieniowych upamiętnień rocznicowych, warto przytoczyć dwa. Wiele mówią one o atmosferze, która towarzyszyła staraniom o nadanie uniwersytetowi rangi jednego z najważniejszych polskich ośrodków akademickich. Pierwszy z nich będzie głosem Ruszczyca. Przywołanie jego

6 J. Remer, *W służbie sztuki. U źródeł twórczości Ferdynanda Ruszczyca*, Wilno 1927; J. Bułhak, *Dlaczego Ruszczyca „przestał malować”. Wspomnienie pośmiertne*, Wilno 1936; M. Morelowski, *Ferdynand Ruszczyca. Człowiek i dzieło. Zarys*, Wilno 1937; *Katalog wystawy pośmiertnej prac malarskich i rysunkowych Ferdynanda Ruszczyca*, przedmowa M. Morelowskiego, oprac. katalogu i reprodukcje J. Bułhak, Wilno 1937; *Ferdynand Ruszczyca. Życie i dzieło*, oprac. J. Bułhak, Wilno 1939; J. Remer, *Sny Ruszczyca o pięknie przeszłości*, Wilno 1939; *Ferdynand Ruszczyca 1870–1936. Pamiętnik wystawy*, pod red. J. Ruszczyćówny, Warszawa 1966; *Hudožestvennyje procesy v russkom i polskomiskusstve XIX – načala XX veka*, red. E.A. Borisova, A. B. Sterligov, G. U. Sternin, Moskwa 1977; M. Szulkin, *Źródła archiwalne dotyczące działalności Ferdynanda Ruszczyca w Wilnie*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1980, t. 42, s. 85–88; E. Charazińska, Ł. Kossowski, *Koniec wieku. Sztuka polskiego modernizmu 1890–1914*, Warszawa 1996; *XIX–XX a. Lietuvos dailė. Edukacinis aspektas*, sud. V. Jankauskas, Vilnius 2000; S. Krzysztofowicz-Kozakowska, A. Kropielewska-Gajewska, *Ferdynand Ruszczyca 1870–1936* [katalog], Kraków 2002; *Ferdinandas Rušičas 1870–1936. Gyvenimas ir kūryba. Parodos katalogas*, įvadinio str. autorė A. Andriulytė, Vilnius 2002; A. Andriulytė, *Artistic Activity of Ferdynand Ruszczyca in Vilnius*, Vilnius 2006; S. Krzysztofowicz-Kozakowska, *Ferdynand Ruszczyca*, Kraków 2007; A. Bernat, *Ferdynand Ruszczyca (1870–1936)*, Warszawa 2007; A. Kania, *Lata studenckie na Carskiej Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu (w świetle „Dzienników” Ferdynanda Ruszczyca)*, [w:] *Polska–Rosja. Relacje na przestrzeni dziejów: ludzie – miejsca – wydarzenia*, Kielce 2017, s. 45–57; A. Andriulytė, *Ferdinandas Ruszczycas: civis Vilnensis sum*, Vilnius 2018.

słów daje poniekąd możliwość wsłuchania się w krótkie prelekcje. Drugi to głos Bułhaka, dokumentalisty i zrazem kustosza pamięci o ludziach Uniwersytetu. Trzeci – wyjątkowy – jest głosem Reginy Ruszczykowej, żony malarza i profesora USB. Wydaje się, że składają się one na tryptyk: Wizja, Wierność, Wdzięczność.

Wizja

Uniwersytet w Wilnie rozpoczął działalność jesienią 1919 r. Drukowane zaproszenie na pierwszą inaugurację zostało zaprojektowane przez Ferdynanda Ruszczyca. Odpowiadał on za kształt graficzny druku, zakładać też można, iż to on sformułował zwięzłą informację o okolicznościach reaktywacji placówki.



[Najwyższym Niebios zrządzeniem, siłą myśli nie-zgasłej, czynem polskiego oręża, wolą Naczelnika, Uniwersytet Stefana Batorego powstał ze snu niewolnego. Rok pierwszy nowego życia Wszechnicy, a dwóchsetny pięćdziesiąty piąty jej służby dla narodu rozpocznie się w dniach 10, 11 i 12 października roku bieżącego [1919-BKO] uroczystym obchodem, na który zapraszają Rektor i Senat Akademicki. Wilno w miesiącu wrześniu R. P. [1919-BKO]⁷

7 J. Bułhak, *Dwadzieścia sześć lat z Ruszczycem*, Wilno 1939, s. 159–160.

On też czytelnikom „Tygodnika Ilustrowanego”, jednego z najważniejszych czasopism ilustrowanych w Polsce czasu zaborów i pierwszych lat odzyskanej niepodległości, przesłał w 1919 r. wymowny tekst, zaprojektowany na kształt dawnego dokumentu kancelaryjnego, obwieszczający doniosły fakt utworzenia nowego uniwersytetu na fundamentach starej uczelni oraz informujący, w sposób niemal reporterski, o odnalezieniu starej płyty inskrypcyjnej:

Są rękopisy – rzadkie, cenione bardzo – pergaminy, ma których przez liter szeregi przeświecają inne, pożółkłe, nie od razu czytelne, dawno spisane, pierwotne. I widzi się jedno pismo wyraźne, bliższe, a za nim drugie – dalekie. PALIMPSESTY.

Są mury dziwne, złożone z uwarstwień, mury, co rosły wiekami, przechodziły czasu koleje, [z]niszczone i odnawiane, przerabiane wedle upodobania pokoleń. Zmienne było ich przeznaczenie, żyły i gasły i znowu wracały do życia. Tablice dziejów.

Na rozlewnych i bezkresnych jak morze, ongi strojonych w bujne stepowe kwiecie, potem zaś wypalonych huraganem najazdów przestworach ziemi naszej niedużo pozostało pomników – znaków dawnej pełni życia. Twierdze siły mocarnej kruszyły się, a twierdze potęgi ducha tonęły w zalewie potopu. Z rzadka i w części tylko ocalałe, jak maszty zatopionych okrętów wstają ponad równinę, wskazując miejsca dawnych zmagañ się, znacząc miejsca wygasłych ognisk. Strażnice na szanłach, broniących kultury od Wschodu i przy okopach – granicach Plemienia na Zachód murów tych ostatki stoją jak słupy przydrożne długiego przez wieki pochodu naszego. Wymowne na nich zgłoski – rocznice. Po cztery znaki – a w nich surmy zwycięstwa lub tłumione westchnienie bólu.

Takim słupem-pomnikiem przyczółkiem Zachodu wysuniętym w mroczną próżnię wschodniej nicości wystaje ponad poziomy równinne twierdza Batorowej Wszechnicy wileńskiej. „Academia et Universitas...”. Tablica, wyrwana ze swego miejsca przez dzikich niszczycieli i tylko dzięki ich rozleniwieniu nie potrzaskana, w gruzach ocalała, a przed dwoma miesiącami na jaw wydobyta. Dolny wiersz „Societatis Iesu” kiedyś, zapewne po kasacie Zakonu – zamalowany, natomiast górne dwa pozostały były niezmiennie, a jako wyraz Wszechnicy odrodzonej więcej jeszcze mówiły.

Dziś tablica ta wróci na miejsce swoje.

Dziś też wraca życie do arkad krążanków, w zaciszne podwórza. Odżyje, zaludni się ten świat i mury o szronie wieków będą państwem Młodości. Odwykłym od wczytywania się w pożółkłe, zatarte głoski przypomnimy Ojców mowę, a tym szczęśliwym, do których przyszłość należy i którzy o tej przeszłości stanowić będą, przekazemy straż czystości wymowy tej.

TABLICE HISTORII

— a rękopisy – rzadkie, cenione bardzo – pergaminy, nakładanych przez liter. tzeręgi przeświecają inne, pozostałe, nie od razu czytelne, dawno spłane, pierwotne. I wielki się jedno pilno wyraźne, bliździe, a zaniem drugie – dalekie. PALIMPSESTY.

— a mury dziwne, złożone z uwarstwień, mury, co rólly wiekami, przechor... ' dzily czasu koleje, niszczone i odnawiane, przerabiane wedle upodobania pokoleń. Zmienne było ich przeznaczenie, żyły i gasły i znowu wrócały do życia. Tablice dziejów.

Na rozlewnych i bezkresnych jak morze, ongi tropskich w bżynie ślepowe kwiecie, potem zaś wypalonych huwagiem najazdów przefworach ziemi naszej nie duzo pozostało pomników – znaków dawnej pełni życia. Twierdze sily i nocarnej krtzily się, a twierdze potęgi ducha łoneły w zalewie Bótpu. Zisadka i w cześci tylko ocalała, jak matzły zalopionych okręłów, wystają ponad równinne, wlkazując miejsca dawnych zmagani się, znacząc miejsca wygasłych ognisk.

Schaznice na szczytach, broniących kultury od Wschodu i przy okopach – granic Szach Plemienia na Zachód, murów tych ostanki stoją jak słupy przydrożne cłwego potrzęz wieki pochodz naszago. Wymowno na nich zosłoki – rocznice. Po cztery rzadki – a w nich surmy zwycięstwa lub klunione westchnienie bólu.

Takimi słupami – pomnikami, przyczółkami Zachodu, wytonionym w mroczną, próżnię wschodniej nicości, wystają ponad poziomy równinne, twierdza Batorowej Włzechnicy Wileńskiej.

„Academia et Universitas...”

Tablica, wyrwana ze swego miejsca przez dzikich niszczycieli i tylko dzięki ich rozleniwieniu nie polizalkana, w gruzach ocalała, a przed chwona, mierzycami na jaw wydobyla. Dobry wierz: „Societatis Jesu” kiedyś, – zapewne po kalacie Zakonu, – zamałowany, natomiast górne dwa pozostały były niezmiennie, a jako wyraz Włzechnicy odrodzonej więcej jeszcze mówiły.

Dzisiaj tablica ta wróci na miejsce swoje.

Dzisiaj też wraca życie do arkad kruzganków, w zaciszne podwórza. Odzyskuje zaludni się ten świat i mury o szronie wieków będą panstwem Młodości.

Ochwytyłm od wertywania się w pozostałe, zatarłe zglóski przypomnimy Ojców mowę, a tym szczęśliwym, do których przyszłość należy i kłó

1578 – 1803 – 1919

Za panowania Jego królewskiej Mości Króla Stephana... narodziny, zapoczątkowanie. Roku 1803 – odnowiona, przekształcona na modłę rozbudzonej i z nowymi hasłami kroczącej Europy Wszechnica – widok w historii jedyny, bo współzawodnictwo w zasługach i sławie Nauczycieli i Uczniów, Kierowników i Następców. A potem, po ćwierci wieku gorejącego blasku – popioły... A po

tem – w wiek prawie potem – z popiołów, użyźnionych krwią bratnią, Cud i Tryumf Życia.

Szczęśliwe pokolenie nasze. Spragnieni, drżący ze wzruszenia i niecierpliwego wyczekiwania, przypadamy do murów tych i piszemy, tworząc dla Przyszłości legendę: Rok 1919 – Prawdzie i Pięknu⁸.

Ruszczyc uczestniczył w pracach senatu, piastując godność dziekana Wydziału Sztuk Pięknych, przyznana mu w uznaniu jego dotychczasowych zasług dla rozwoju szkolnictwa artystycznego na ziemiach polskich i przez pamięć dla roli *spiritus movens*, którą odznaczył się w staraniach o wskrzeszenie placówki naukowej w Wilnie⁹. Wedle jego marzeń (i słów) „twierdza Batorowej Wszechnicy Wileńskiej, »Academia et Universitas«”, miała być „słupem-pomnikiem, przyczółkiem Zachodu, wysuniętym w mroczną próżnię wschodniej nicości, [miała wystawać – BKO] ponad poziomy równinne”¹⁰.

Jan Bułhak pisał:

[...] Nie jest przesadą twierdzić, że nie tylko Wydział Sztuk Pięknych jest dziełem Ruszczycza, lecz że i sam Uniwersytet w dużej mierze zawdzięcza jemu swoje istnienie. Ruszczyc miał zawsze w pamięci wyjątkowe stanowisko dawnego uniwersytetu z czasów Mickiewicza, gdy stanowił on jak gdyby polskie ministerstwo oświaty w zaborze rosyjskim i roztaczał jasne szlaki myśli polskiej po wszystkich ziemiach zabranych od Wilna aż do Krzemieńca. Na tym wspaniałym wzorze budował swoje zamysły. Miał w stosunku do wskrzeszonej uczelni wymagania i ambicje najwyższe: pragnął, by była prawdziwą świątynią nauki i ogniskiem kultury europejskiej i łacińskiej, by przyciągała najlepsze siły naukowe i moralne, umiała pozyskać zaufanie społeczeństwa i wejść z nim we współzycie bliskie i skuteczne. Kto wie, czy odbudowa Uniwersytetu Wileńskiego nie została by odłożona na lata, gdyby nie inicjatywa Ruszczycza i nie jego umiejętna i gorliwa obrona tej inicjatywy¹¹.

8 F. Ruszczyc, *Tablice historii*, „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 40/41, s. 662–663.

9 Zapiski na temat kształtowania się struktur Uniwersytetu zob.: F. Ruszczyc, *W Wilnie*, s. 24 nn.

10 Zob. J. Ruszczyc, *Tablice historii*, s. 663.

11 J. Bułhak, *Dwadzieścia sześć lat z Ruszczycem...*, s. 153.

Rektor nowej uczelni, którym został prof. Michał Marian Siedlecki, potrzebował insygniów władzy. Zadanie ich przygotowania zlecono dziekanowi Wydziału Artystycznego¹². Oto jak wyglądał efekt jego prac:



¹² Przygotowanie niniejszego projektu to jedynie drobny fragment prac Ruszczyca związanych z funkcjonowaniem uczelni. J. Bułhak pisał: „Wyliczam kolejno najważniejsze czynności Ruszczyca w tym okresie wstępnym [istnienia Uniwersytetu – BKO] [...]. Rysuje pieczęć – godło Uniwersytetu ze wspnianym orłem, trzymającym w szponach berło rektorskie, a w sercu mającym tarczę z Pogonią. Na frontonie przy ulicy Świętojańskiej umieszcza w rzeźbie orła z wilczymi kłami Batorowymi oraz tablicę z tarczą herbową i ze stylowym napisem. Na fasadzie przy ulicy Zamkowej umieszcza nad bramą także herb własnego rysunku, barokowo stylizowany. Odnajduje wizerunek dawnego berła rektorskiego, zaprzepaszczonego

Projekt artefaktu oraz towarzyszący mu obszerny komentarz przygotował Ruszczyc, zdjęcie łańcucha rektorskiego jest autorstwa Jana Bułhaka¹³. Oddajmy mu ponownie głos:

Oryginał berła rektorskiego przy zamknięciu Uniwersytetu Wileńskiego został wywieziony do Petersburga i dotychczas znajduje się tam w Ermitażu. Na dzień otwarcia wskrzeszonego Uniwersytetu – 11 X 1919 r. – sporządzone zostało z drzewa facsimile tego berła według fotografii z oryginału, przechowywanych w zbiorach Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Berło to – pozłacane – stale jest używane przy obchodach akademickich. Śladów łańcucha rektorskiego w roku 1919 nie znaleźliśmy. Na skutek polecenia Senatu zająłem się sporządzeniem projektu nowego łańcucha, który następnie wykonany został w Wilnie w drzewie gruszkowym i w modelu tym, nie pozłacany, stale jest w użyciu. Na załączonej fotografii widać poszczególne jego części: zwieszające się godła Orła (z wilczymi kłami [Stefana – BKO] Batorego) i Pogoni, oraz siedem ogniw – medalionów, symbolizujących władzę Rektorską, jak również władzę dziekanów sześciu wydziałów. Połączone są te medaliony ogniwami o motywach roślinnych, z których każde odnosi się do poprzedzającego je ogniwa-medalionu, licząc od prawej strony ku lewej. Medalion Rektorski przedstawia dwa skrzyżowane berła z unoszącym się nad nimi beretem, na tle gronostajów. Odpowiednie ogniwo podłużne złożone jest z palm i wieńca wawrzynowego, symbolizujących najwyższą reprezentację Uniwersytetu (tegoż motywu użyłem przy projektowaniu drzwi, prowadzących do Auli Kolumnowej). Przy komponowaniu całego łańcucha chodziło mi o to, by poza symbolami nauki i sztuki dla każdego wydziału wprowadzić do ornamentacji motyw roślin (drzewa i kwiatu), które by z czasem mogły być uważane za odznakę danego wydziału. Pragnąłbym, by kiedyś, gdy każdy wydział będzie miał stałą siedzibę, posadzone było odpowiedniego rodzaju drzewo pamiątkowe, a kwiat upatrzony dla poszczególnego wydziału stał się przy uroczystościach lub wycieczkach odznaką dla wykładowców i słuchaczy.

przez bezład rosyjski i kieruje odtworzeniem nowego berła w drzewie, zanim nie będzie następnie wykonany w metalu. Rysuje łańcuch rektorski, powiązany z przeszlicznymi medalionów, z motywami, symbolizującymi charakter każdego wydziału – arcydzieło kunsztu i wzniosłego rozumienia ducha uczelni. [...] Podobnie powstają dzięki Ruszczycowi pierścień rektorski, togi i birety rektorskie i dziekańskie, wszystko podług jego rysunków i przy jego pieczołowitym wglądzie w wykonanie. Wszelkie druki ozdobne Rektoratu i Senatu Akademickiego są jego dziełem”. Tamże, s. 151.

¹³ Tamże, s. 150.

Tak więc wydziały w porządku starszeństwa przedstawione są w ogniwach łańcucha rektorskiego w następujący sposób:

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY: Klepsydra (jako symbol czasu) otoczona węzłem gryzącym się w ogon (jako symbol wieczności). Limba i szarotka (rosnące na szczytach).

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY: Zawieszona wieczna lampa. Wierzba (drzewo pasterskie) i białe lilie.

WYDZIAŁ PRAWNY: Wagi i miecz. Sosna (niezmienna w przeciągu całego roku) i obiektywnie biały kwiat margerytki.

WYDZIAŁ MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZY: Koło z uganianych się dwóch komet. Lipa (z której kwiatu pszczoły wyrabiają miód i celki wosku) oraz słoneczniki.

WYDZIAŁ LEKARSKI: Amfora z węzłem (symbol klasyczny). Poza wspólną z wydziałem przyrodniczym lipą – kłosy (jako roślina do kultuwowania) i osty (roślina do zwalczania).

WYDZIAŁ SZTUK PIĘKNYCH: Głowa młodej dziewczyny (motyw z ornamentyki kościoła św. Piotra w Wilnie). Brzoza i róże.

Przewidziane również były dla przyszłego WYDZIAŁU ROLNICZEGO – w medalionie – słońce. W ogniwie podłużnym: gałęzie modrzewia i kwiat bławatku.

Skorzystałem z propozycji Komitetu Redakcyjnego Jednodniówki, by podać powyższe szczegóły – przypuszczam – nieznanne, a może przydatne przy ukształtowaniu wewnętrznego życia naszej rodziny akademickiej¹⁴.

Warto zwrócić uwagę na to, że w wizji Ruszczyca uniwersytet, zgodnie z etymologią swej nazwy, jest mikroświatem zbudowanym na podobieństwo makroświata. Odzworowuje wszechświat złożony z żywiołów, które harmonijnie łączą się ze sobą. Należy docenić holistyczną koncepcję integracji nauk i sztuk, pozostających wprawdzie odrębnymi ogniwami poszukiwania i zdobywania wiedzy, ale jednocześnie stanowiącymi łańcuch powiązanych elementów. Nauka (*scientia*) nie jest autoteliczna. Wiąże się bowiem silnym węzłem z cnotą i mądrością (*sapientia*), a więc etycznym wymiarem człowieczeństwa. W projekcie Ruszczyca pomieściły się tradycyjne symbole nauk i sztuk obok obrazów rodzimej flory, podniesionych do godności znaków symbolicznych. To wpisywanie się, przenikanie i wzajemne wzbogacanie się tego, co powszechne i tego, co lokalne, jest dlatego atrakcyjne, że oddając

¹⁴ F. Ruszczyca, *Łańcuch rektorski Uniwersytetu Stefana Batorego*, „Alma Mater”, *rocznik akademicki, Wilno 1922*, [w:] tegoż, *Liść wawrzynu i płatek róży*, wydanie pośmiertne pod redakcją i z ilustracjami J. Bułhaka, Wilno 1937, s. 85.

część erudycji, zarazem nobilituje prostotę bytu i podkreśla świadomą swego znaczenia dumę towarzyszącą aktowi kreacji. Tak jak w biblijnym raju Adam nadawał imiona stworzeniu, tak artysta odkrywa najbardziej trafne znaki, które wiążą się z istotą dyscyplin naukowych. Można w tym doszukiwać się powrotu do symbolizacyjnych tendencji kultury średniowiecza, ale i odnosić tę praktykę do poszukiwań *correspondences*, tak charakterystycznych dla generacji artystów młodopolskich, z którymi autora *Nec mergitur* wiele łączyło. Podziwiać należy troskę Ruszczyca o zaplanowanie jednolitej szaty estetycznej dla całej przestrzeni uniwersyteckiej. Włączenie w jej strukturę elementów natury (drzew, roślin ozdobnych) rozpatrywać można jako twórczą adaptację inspiracji czerpanych z secesyjnych wzorników, ale też bliską ekologicznym trendom nowoczesności sugestię stworzenia uniwersytetu-ogrodu na modłę miast-ogrodów, wznoszonych u progu XX stulecia. Być może w stechnicyzowanym świecie współczesnym stylizowane rośliny w kłapach oficjalnych akademickich żakietów lub garniturów wydawać się mogą ekstrawaganckim pomysłem, graniczącym z infantylnością, lecz trudno projektantowi-wizjonerowi odmówić totalnych ambicji uczyńnienia z Uniwersytetu jedności w mnogości. Ruszczyca interesował się sztuką użytkową. Z tym podejściem zaprojektował też insygnium rektorskie. Oprócz funkcji reprezentacyjnej i symbolicznej miało ono także przeznaczenie praktyczne, a dokładniej: komemoracyjne. Łańcuch miał przydawać rektorowi należnego mu splendoru, ale też przypominać mu o obowiązkach władzy, takich jak nieutrącenie z oczu „wewnętrznego życia naszej rodziny akademickiej”¹⁵.

Wierność

Jan Bułhak poznał osobiście Ferdynanda Ruszczyca w 1910 r.¹⁶. Ich znajomość stopniowo przerodziła się z relacji nieśmiały uczeń – dobrotliwy mistrz w relację przyjacielsko-partnerską, która zaowocowała współpracą na uniwersytecie. To Ruszczyca powierzył Bułhakowi prowadzenie Zakładu Fotografii Artystycznej na Wydziale Sztuk Pięknych USB¹⁷, on też zlecił mu misję inwentaryzacji architektury wileńskiej (od 1912 r.)¹⁸ oraz wykorzystywał zdjęcia fotografika w swoich wykładach poświęconych estetyce i kulturze,

15 Tamże.

16 J. Bułhak, *Dwadzieścia sześć lat z Ruszczycem...*, s. 5.

17 Tamże, s. 149.

18 Tamże, s. 71 nn.

głoszonych dla ludu wileńskiego i gości z najwyższych sfer (np. członków delegacji zagranicznych przybywających do Wilna)¹⁹.

Po załamaniu zdrowotnym Ruszczyca, które w 1932 r. zmusiło go do wycofania się z czynnego życia, ale umożliwiło uporządkowanie spuścizny, a potem po jego śmierci w rodzinnym Bohdanowie 30 października 1936 r., Bułhak przeżywał czas duchowej depresji. Spędzał go w dworze Ruszczyców. Tak to wspomina:

Żyję całymi dniami jak pustelnik, poddając się chętnie atmosferze tej samotni. Czasem stamtąd schodzę do ludzi do „starego domu”, gdzie jest pokój sypialny, w którym on umarł. I tam wszystko nietknięte, zachowane tak, jak on został. Pióro leży przy kałamarzu, na swoich miejscach podręczne książki, notatki, drobiazgi. Na opustoszałym łożu – zamiast niego – palmy wielkanocne²⁰ rozkładają się tęczowym przypomnieniem, położone tu ręką wierną i czujną, ręką tej, co wszystko rozumiała i o wszystkim dziś pamięta [Reginy Ruszczykowej – BKO]... [...] Przeglądam zbiory w bibliotece, grzebię się w niej, jak górnik w złotodajnych piaskach Kalifornii. Skupiony i dostojny jest wygląd tych pokoi. On je tak urządził przed śmiercią. On chciał, by takimi były. Jestem tu najbliżej jego myśli i pracy. Otaczają mnie skarby nieogarnięte, godność i ład, miłowanie uważne i mądre, wszystko co ludzkie i wszystko, co wieczne... Czego tam nie ma, na tych półkach, w tych szafach i biurkach, w tekach, papierach i zwitkach!... Całe życie człowiecze, splecione z tylu innymi istnieniami... Znajduję nawet brulion listu, adresowanego do mnie, tego pierwszego dobrego listu z przed lat, który mi otworzył jego duszę i przyjaźń... Więc tak starannie go układał, zawsze pełen uważnej troski... Znajduję rok za rokiem dokumenty całego życia Ferdynanda, rysunki i szkicowniki, wykłady i odczyty, notatki i plany. Zaczynam to wszystko przeglądać, przypominam przemówienia, które słyszałem, zagłębiam się w inne, o których nawet nie wiedziałem. Są tam fragmenty odczytów, streszczenia, całe mowy, czasem nawet maszynopisy i druki, a potem znowu luźne kartki, urywki zdań, strzępy myśli... Znajduję rzeczy proste, głębokie, najważniejsze w życiu... Błąkam się, zdumiony, w tym nowym świecie, utworzonym z wyjawień duszy wielkiego człowieka... Pogrążam się w niełatwe odczytywanie rękopisów, pokreślonych i zapisanych na wszystkie strony... [...] cierpliwie przedzieram się przez gęszcze niewiedzy, przez cier-

¹⁹ Zob. np. F. Ruszczyca, *O pięknie powszechnym. Wykład, wygłoszony w Auli Śniadeckich w dniu 7 grudnia 1919 roku. Z cyklu Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich*, [w:] tegoż, *Liść wawrzynu*, s. 50–53.

²⁰ Ruszczyca bardzo cenił palmy jako znak ludowego zmysłu artystycznego. Zob. F. Ruszczyca, *Liść wawrzynu*, s. 43, 100–101, 118, 131.

nie niedomówień, i znowu klękam przed człowiekiem, jaki mi się objawia... Zagłębiając się przez wiele dni w te kartki, te zeszyty, jak w nieprzejrzaną puszcze... [...] Otwiera mi się dusza Ferdynanda. Teraz rozumiem, czemu czułem go tak blisko... Te pisma, te myśli – to jego znak, posłany mi z za grobu... Znajduję odczyt *O pięknie powszechnym*, a w nim porównanie słowa do liścia wawrzynu i do płatka róży. Trafność i obrazowość porównania uderza mię i nasuwa zastosowanie do samego piszącego. On myślał o innych, a mimo woli powiedział tak wiernie o sobie samym. Przychodzi mi nagle myśl cudowna, a taka przecież prosta: trzeba te wawrzyny i róże zebrać i pokazać ludziom. Wszak martwiącą już ręką spisywał swoje prace malarskie, graficzne, sceniczne, wszystkie dokonania swego życia i spis ten mnie posłał, jakby swoją ostatnią wolę... żeby nie zaginęła pamięć o jego trudzie... Teraz testament rozszerza się i na jego myśli, tak mało znane, tak głęboko utajone [...].

Mijają dni, tygodnie, miesiące... ja wciąż wracam do Bohdanowa, do biblioteki, do sosen cmentarnych, do ławki pod kasztanem. Piszę swoje wspomnienia lub układam jego książkę. Dwie te prace idą równolegle, wynikają jedna z drugiej, zasilają się i splatają bratnio, jak te klony z jednego pnia wyrosłe, co stoją po drugiej stronie ścieżki i od trzystu lat dźwigają wzwyż swą wieloramienną rozłożystość. Czasem już trudno odróżnić, która książka daje mi więcej tego smutnego szczęścia, jakie mnie przepelnia i każe wznosić oczy ku niebu i dziękować Bogu, że mi pozwala tak żyć i pracować; czasami nie wiem, które pisanie jest mi bliższe i droższe, bo spływają się w jedno, i myślę się, i mieszam je ze sobą...²¹

W roku 1937 i 1939 nakładem Księgarni św. Wojciecha przy Dominikańskiej 4 w Wilnie ukazały się dwie, cytowane już wyżej, książki – klejnoty sztuki typograficznej. Pierwsza z nich to *Liść wawrzynu i płatek róży* – zbiór wypowiedzi Ruszczyca w opracowaniu graficznym i z fotografiami autorstwa Bułhaka. Druga to obszerna, niemal 300-stronicowe, wspomnienie fotografika, swoista monografia życia i twórczości malarza, ale i wnikliwa charakterystyka środowiska wileńskiego: *Dwadzieścia sześć lat z Ruszczycem*. W pierwszej z nich objawił się Bułhak-dokumentalista i edytor. W drugiej – Bułhak-pisarz, którego prace literackie czekają na swego badacza i admiratora.

W 1939 r. w domu przy ul. Orzeszkowej 3 w Wilnie spłonęło archiwum klisz i odbitek, gromadzonych przez lata przez Bułhaka²². Smutne losy spotkały jego spuściznę:

21 J. Bułhak, *Dwadzieścia sześć lat z Ruszczycem*, s. 271–278.

22 J. Kucharska, *Zaginiona kolekcja*, zob.: <http://cennebezczenne.pl/wp-content/uploads/2019/07/CBU-1999-05-26-27-29-kucharska.pdf> [dostęp: 15 08 2020].

Podczas II wojny światowej Armia Czerwona wywiozła wszystkie zbiory malarza, wraz ze złotymi piaskami Kalifornii manuskryptów i szkiców, a w 1944 r. dom znalazł się na linii frontu. Niemal wszystkie zabudowania zostały wówczas spalone. Wkrótce rozebrano resztki budynków i wycięto park. Z dawnego majątku ocalał tylko cmentarz i groby rodziny Ruszczyków²³.

Kto kogo kulturze ofiarował? Bułhak Ruszczyca? Ruszczyca Bułhaka? Dwie książki z 1937 i 1939 roku nie pozwoliły fenomenowi relacji dwóch artystów, ale też dwóch ludzi uniwersytetu, doceniających i rozumiejących sens gromadzenia danych i prowadzenia archiwalnej dokumentacji, podzielić losów wielu kresowych Atlantydy. Jak się wydaje, warto być w przyjaźni wiernym za grób.

Wdzięczność

Trzeci głos jest ciszą.

Nie znamy listów Reginy Ruszczykowej do męża, choć listy do niej posłużyły Edwardowi Ruszczykowi do przygotowania *quasi-dzienników* ojca – *Ku Wilnu* i *W Wilnie*, zwłaszcza drugiego tomu²⁴. Bez nich nasza wiedza o tworzeniu uniwersytetu od podstaw, o problemach z jego prowadzeniem i o życiu codziennym pracowników i studentów wileńskiej szkoły wyższej byłaby dużo uboższa. Żyli i daleko (ona z gromadką dzieci w „gnieździe” – w Bohdanowie koło Lidy (dziś na Białorusi)), on przede wszystkim w Wilnie, w wirze spraw zawodowych), i zarazem blisko: niemal codziennie do niej pisał, sprawozdając swoją niecodzienną codzienność. Z okruchów opublikowanej relacji epistolarnej wyłania się prowokująca do pytań relacja małżeńska. Czy

²³ Zob. J. Jaśkiewicz, *Ferdynand Ruszczyca. Czarodziej nastrojowego krajobrazu*, <https://niezlasztuka.net/o-sztuce/ferdynand-ruszczyca-czarodziej-nastrojowego-krajobrazu/> [dostęp: 15 08 2020].

²⁴ Edytor precyzuje: „Prowadzenie regularnych notatek zastąpiły artyście listy do żony, które od 1921 aż do 1932 r. pisywał systematycznie, w pewnych okresach nawet codziennie. W tych latach Gina Ruszczykowa przebywała z trójką najmłodszych dzieci stale w Bohdanowie, który wymagał nieustannego doглядania i zarządzania. Wzajemne odwiedziny małżonków były stosunkowo rzadkie. Z tego okresu zachowało się do dzisiaj ponad 1650 listów artysty do żony, których uratowanie od zniszczenia w czasie II wojny światowej zawdzięczać należy najstarszej córce Ferdynanda Ruszczyca – Janinie. Wybrane przez mnie fragmenty tych listów oraz notatek z okresu międzywojennego złożyły się na drugą część *Dziennika*”. E. Ruszczyca, *Słowo wstępne*, [w:] F. Ruszczyca, *W Wilnie*, s. 5–6.



Zdjęcie Reginy Ruszczykowej.

artysta powinien się żenić²⁵?, czy poświęcić życie osobiste wyłącznie pracy, zwłaszcza takiej, która łączy pasję tworzenia z misją społeczną? Ruszczyk nie miał wątpliwości, dziękując żonie za dzielność (trwała na posterunku w czasie I wojny światowej i potem, w niełatwych latach 20. XX w.), cierpliwie i z poświęceniem opiekowała się nim w czasie choroby. Jak mantra – wdzięczność odmieniana przez wszystkie przypadki. O czym myślała ona? Nie przyjechała do Wilna nawet na jubileusz 30-lecia pracy małżonka (1927)²⁶.

25 Zob. J. Woźniakowski, *Czy artyście wolno się żenić*, Warszawa 1978.

26 Zob. F. Ruszczyk, *W Wilnie*, s. 390–395.

A przecież, gdyby była pod ręką, czy Ruszczyca zmusiłby się do codziennego malowania Wilna słowem, jak reporter i (auto)biograf? Ta jej cisza uwolniła słowo. Ale i ona potrzebuje uważnego, czulego słuchacza.

Podsumowanie

Siłą odradzającego się w 1919 r. Uniwersytetu Wileńskiego był zapał środowisk naukowych w Polsce, wola władz najwyższych niepodległej Rzeczypospolitej, ale przede wszystkim charyzmat osobowości, które poświęciły jego wskrzeszeniu i organizacji cały swój talent, wiedzę, a często również życie osobiste. Na pewno zapiski prywatne, takie jak drugi tom dziennika Ferdynanda Ruszczyca (*W Wilnie*), pomagają zrozumieć wyjątkowość tamtych chwil, gdy konstytuowało się życie akademickie i zapadały decyzje fundamentalne dla struktur organizacyjnych Uniwersytetu. Skonfrontowane z emocjonalną, ale o ambicjach jak najwierniejszego odtworzenia faktografii, relacją Jana Bułhaka, do tej pory cenionego fotografa a niedocenionego literata, wiele mówią przede wszystkim o atmosferze, w której kształtował się byt wileńskiej Alma Mater. Rejestrują także detale polskiego życia artystyczno-społecznego (związanego ściśle z dynamicznie zmieniającą się sytuacją polityczno-narodowościową na ziemiach litewskich), istotne dla właściwej oceny trudności, z którymi profesorowie i studenci musieli się zmierzyć. Frapujący z edytorskiego punktu widzenia dziennik Ruszczyca (wykorzystujący korespondencję artysty z żoną obok notatek *stricto* memuarystycznych) wart jest osobnego, genologicznego i metodologicznego komentarza. Nie tu jest miejsce na jego eksplikację, ale należy podkreślić, że w świetle udostępnionych przez edytora fragmentów listów Uniwersytet Wileński jest jednym z ważniejszych, o ile nie najważniejszym tematem epistolograficznych kontaktów. Dla Jana Bułhaka wileńska placówka naukowa stanowiła laboratorium, w którym jego talent fotoreporterski, dydaktyczny i wrażliwość liryczna mogły krzepnąć, ale i rozkwitać. II wojna światowa w dużej mierze rozproszyła zbiory archiwalne gromadzone przez profesorów Ruszczyca i Bułhaka. Na szczęście to, co ocalone zostało dzięki relacjom przyjacielskim, tak wiele mówiącym o początkach Uniwersytetu w Wilnie, nadal stanowi bezcenne źródło do dziejów sztuki i oświaty w Polsce i na Litwie.

Bibliografia

Abramowicz Kazimierz A., *Wilno – Marszałka miłe miasto*, wersja internetowa: <http://archiwa.pilsudski.org/dokument.php?nonav=0&nrrar=701&nrzesp=1&sygn=137&handle=701.180/4703> [dostęp: 15 08 2020].

Andriulytė Algė, *Artistic Activity of Ferdynand Ruszczyc in Vilnius*, Vilnius 2006.

Andriulytė Algė, *Ferdynandas Ruszczycas: civis Vilmensis sum*, Vilnius 2018.

Bernat Anna, *Ferdynand Ruszczyc (1870–1936)*, Warszawa 2007.

Buĥhak Jan, *Dlaczego Ruszczyc „przestał malować”*. *Wspomnienie pośmiertne*, Wilno 1936.

Buĥhak Jan, *Dwadzieścia sześć lat z Ruszczycem*, Wilno 1939.

XIX–XX a. *Lietuvos dailė. Edukacinis aspektas*, sud. Vidmantas Jankauskas, Vilnius 2000.

Charazińska Elżbieta, Kossowski Łukasz, *Koniec wieku. Sztuka polskiego modernizmu 1890–1914*, Warszawa 1996.

Ferdynand Ruszczyc 1870–1936. Pamiętnik wystawy, pod red. J. Ruszczycówny, Warszawa 1966.

Ferdynand Ruszczyc. Życie i dzieło, oprac. J. Buĥhak, Wilno 1939.

Ferdinandas Rušėicas 1870–1936. Gyvenimas ir kūryba. Parodos katalogas. Įvadinio str. autorė A. Andriulytė, Vilnius 2002.

Hudožestvennyye procesy v russkom i pol'skomiskusstve XIX – načala XX veka, red. E.A. Borisova, A.B. Sterligov, G.U. Sternin, Moskva 1977.

Jaśkiewicz Joanna, *Ferdynand Ruszczyc. Czarodziej nastrojowego krajobrazu*, <https://niezlasztuka.net/o-sztuce/ferdynand-ruszczyc-czarodziej-nastrojowego-krajobrazu/> [dostęp: 15 08 2020].

Kania Agnieszka, *Lata studenckie na Carskiej Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu (w świetle „Dzienników” Ferdynanda Ruszczycy)*, [w:] *Polska–Rosja. Relacje na przestrzeni dziejów: ludzie – miejsca – wydarzenia*, Kielce 2017, s. 45–57.

Katalog wystawy pośmiertnej prac malarskich i rysunkowych Ferdynanda Ruszczycy, przedmowa M. Morełowskiego, oprac. katalogu i reprodukcje J. Buĥhak, Wilno 1937.

Krzysztofowicz-Kozakowska Stefania, *Ferdynand Ruszczyc*, Kraków 2007.

Krzysztofowicz-Kozakowska Stefania, Kropielewska-Gajewska Anna, *Ferdynand Ruszczyc 1870–1936* [katalog], Kraków 2002.

Kucharska Jolanta B., *Zaginiona kolekcja*, <http://cennebezczenne.pl/wp-content/uploads/2019/07/CBU-1999-05-26-27-29-kucharska.pdf> [dostęp: 15 08 2020].

Morelowski Marian, *Ferdynand Ruszczyć. Człowiek i dzieło. Zarys*, Wilno 1937.

Remer Jerzy, *Sny Ruszczyca o pięknie przeszłości*, Wilno 1939.

Remer Jerzy, *W służbie sztuki. U źródeł twórczości Ferdynanda Ruszczyca*, Wilno 1927.

Ruszczyć Ferdynand, *Dziennik*, cz. I: *Ku Wilnu*, wybór, układ, opracowanie i wstęp E. Ruszczyć, Warszawa 1994.

Ruszczyć Ferdynand, *Dziennik*, cz. II: *W Wilnie 1919–1932*, wybór, układ, opracowanie i wstęp i posłowie E. Ruszczyć, Warszawa 1996.

Ruszczyć Ferdynand, *Liść wawrzynu i płatek róży*, wydanie pośmiertne pod red. i z ilustracjami J. Bułhaka, Wilno 1937.

Ruszczyć Ferdynand, *Tablice historii*, „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 40/41, s. 662–663.

Szulkin Michał, *Źródła archiwalne dotyczące działalności Ferdynanda Ruszczyca w Wilnie*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1980, t. 42, s. 85–88.

Woźniakowski Jacek, *Czy artyście wolno się żenić*, Warszawa 1978.